

TADEUSZ WOLSKI

## WAŻNIEJSZE PROBLEMY ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ I WYNIKAJĄCE Z NICH ZADANIA DLA KIERUNKÓW NAUKOWYCH, ZWIĄZANYCH Z HODOWLĄ \*)

Podstawowym problemem dotyczącym nie tylko gospodarki żywnościowej ale całej polskiej gospodarki jest problem zbożowy. Niskie plony zbóż w Polsce leżą u podstaw tego problemu. Składa się na to szereg czynników przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych. Pierwszych nie zmienimy, ale wypada stwierdzić, że mamy mniej korzystne warunki do produkcji zbożowej niż nasi zachodni i południowi sąsiedzi, co jednak nie może być przyczyną tak wielkiej różnicy w plonach. Nie są też przyczyną odmiany, gdyż polskie odmiany żyta i pszenicy, a ostatnio również owsa i jęczmienia ozimego nie ustępują najlepszym odmianom zagranicznym. Nasze odmiany żyta są nawet uprawiane w kilku krajach, w których rolnicy uzyskują znacznie wyższe plony niż u nas, w NRD i RFN, Czechosłowacji, Francji i Austrii.

Podstawową, moim zdaniem przyczyną jest relacja cen, do niedawna bardzo niekorzystna dla produkcji zbożowej a i obecnie nie najkorzystniejsza w zestawieniu z kosztami produkcji i cenami światowymi. Rolnik, który będzie żywotnie zainteresowany w wysokich plonach zbóż, dołoży wszelkich starań, żeby je uzyskać. Stworzy to taką presję społeczną na techniczne środki produkcji, że trzeba by bardzo złej woli ludzi kierujących przemysłem, by tych środków nie wyprodukować.

Ceny żyta do niedawna były w Polsce znacznie niższe od ceny innych zbóż, inaczej niż się to dzieje u naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów (w ZSRR 1 q żyta kosztuje 14 rbl, a pszenicy 12 rbl). Było to niesłuszne i społecznie niesprawiedliwe, bo żyto produkują rolnicy gospodarujący na najlepszych glebach. Uważam, że należałoby rozpatrzyć sprawę kontraktacji żyta chlebowego, w połączeniu z kontrolą jakości ziarna za pomocą aparatu Hagberga, który jest w Polsce produkowany. Pozwoliłoby to na skup po odpowiednio wyższych cenach ziarna żyta bez porostu i przedporostowych zmian biochemicznych w skrobi, co jest głównym warunkiem przydatności do wypieku. Takie żyto osiąga na rynkach zagranicznych znacznie wyższe ceny. Eksport żyta chlebowego wza-

---

\*) Wypowiedź na posiedzeniu Komitetu Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN w dniu 16. II. 1981 r.

mian za import pasz jest transakcją ogromnie korzystną. Z drugiej strony przy zastosowanym w wielu gospodarstwach indywidualnych sprzęcie tradycyjnym uzyskanie takiego ziarna jest na ogół nawet bez rozporządzania odpornymi na porastanie odmianami. Liczymy, że będziemy nim rozporządzać już w niedalekiej przyszłości, co ułatwi uzyskiwanie ziarna żyta wysokiej jakości nawet przy zbiorze kombajnowym.

Problemem oczywistym wynikającym z podnoszenia cen zboża jest nadmiar środków płatniczych w rękach rolników, niekiedy nawet niezupełnie społecznie uzasadniony. Temu jednak powinien zaradzić sprawny, uczciwy i sprawiedliwy system podatkowy.

Duże różnice międzynarodowych cen między ziarnem pszenic chlebowych i pastewnych przemawiają również za celowością zróżnicowania cen pszenicy w zależności od jakości ziarna. Istnieje szereg prostych testów, na których możnaby oprzeć kontrolę jakości (test Zeleny'ego, test Pelschenkego, liczba glutenowa). Zresztą przy kontraktacji i dostarczeniu ziarna odpowiednich odmian kontrola jakości jest tylko potrzebna dla wykrycia nadużyć.

Przechodząc do kierunków badań, najskuteczniej zmierzających do szybkiego postępu w plonach zbóż, trzeba podkreślić fakt, że chociaż przyczyną obecnych niskich plonów nie są złe odmiany, to jednak na drodze wprowadzenia do uprawy lepszych odmian można dużo osiągnąć, oczywiście przy spełnieniu podstawowych warunków ekonomicznych i technicznych. Przy tym jest rzeczą ważną, by były to odmiany krajowe, oczywiście nie ustępujące najlepszym zagranicznym, a to nie tylko ze względu na koszty importu czy zakupu licencji, lecz również ze względu na lepsze dostosowanie do środowiska uprawy.

Przykłady: pszenicy ozimej Liwilla, dającej ostatnio plony od 5 do 18% wyższe od przodującej do niedawna Grany, pełnej odmiany jęczmienia ozimego Goplański, owsów Markus i Lach przemawiają za tym, że ostatnio zrobiono dużo, co nie znaczy, by w przyszłości nie można było zrobić więcej.

W życie duża część postępu leży w hodowli ulepszającej odmian i tu bezprecedensowe fakty wprowadzenia naszych odmian do uprawy w NRD, RFN, Czechosłowacji, Austrii i Francji przemawiają także na korzyść polskiej hodowli.

Uzyskaliśmy pierwszą polską odmianę *Triticale*, jeszcze nie wprowadzoną do uprawy, ale dającą korzystne wyniki w kraju i za granicą w ostatnich latach. Jej zaletami są odporność na choroby i wartość paszowa ziarna; główną wadę stanowi słaba zimotrwałość, (jednak lepsza od jęczmienia ozimego i pszenicy Maris Huntsman), nie pozwalająca na uprawę na terenie całego kraju. Nie należy się oczywiście spodziewać po *Triticale* zbyt wiele i należy zachować ostrożność przy wprowadzeniu

tej nowej rośliny do uprawy, licząc się z możliwością zarówno korzystnych jak i niekorzystnych niespodzianek.

Jednak potencjalne możliwości leżące w tej nowej roślinie zbożowej są ogromne, chyba większe niż w dawno uprawianych rodzajach zbóż. Sprawą najbliższych lat jest lepsze niż dotąd wykorzystanie tych możliwości a już teraz rozsądne wprowadzenie *Triticale* do uprawy może się przyczynić do zmniejszenia wahań plonów wywołanych porażeniem żyta i pszenicy.

Mimo wspomnianych osiągnięć hodowli nasz dobór odmian wykazuje duże braki. Nie mamy zimotrwałych odmian żyta tak dobrze dostosowanych do wschodnich rejonów kraju jak Dańkowskie Złote i Nowe do zachodnich. Nie mamy także odmian żyta odpornych na porastanie. Nie mamy odmian pszenicy ozimej łączących w sobie potencjał plonowania, zimotrwałość, odporność na choroby i dobrą jakość ziarna, a nowe odmiany przodujące w plonie nadal są słabe pod względem wartości wypiekowej. Źle wygląda dobór krajowych odmian jęczmienia jarego i pszenicy jarej.

Poprawa tej sytuacji leży w ręku hodowców, którym podobnie jak całemu rolnictwu trzeba dać do tego środki w postaci wyposażenia technicznego i finansów, jak również usprawnień organizacyjnych, zwiększenia motywacji i stopnia zaangażowania nie tylko hodowców, a całych załóg stacji hodowlanych.

Należałoby się jeszcze zastanowić jakie dziedziny nauki wyprzedzającej i towarzyszącej hodowli wymagają szczególnej troski. Główne braki i potrzeby widzę w dwóch dziedzinach. W badaniach z zakresu fizjologii roślin zaniedbano tematykę dotyczącą mrozoodporności i zimotrwałości na korzyść innych, bardziej pośrednio i luźno związanych z aktualnymi zadaniami hodowli roślin, problemów z zakresu fizjologii plonowania. Również nie można uznać za wystarczające badania z zakresu fitopatologii i immunologii. Natomiast rozwinięto dobrze badania z zakresu jakości ziarna i braki odmianowe w tym zakresie mają swe źródło nie w zaniedbaniach nauki a w polityce cen i organizacji rynku.

Wydaje się, że konstrukcja planów badań związanych z hodowlą roślin wymaga zmian. Tematy, których brzmienie i sposób rozliczania dotyczą hodowli nowych odmian powinny przyjmować ten element jako punkt wyjścia, z którego wynikają potrzeby hodowli w zakresie podstaw naukowych. Całość planu powinna też uwzględniać podział na rośliny (przynajmniej na rośliny ważniejsze gospodarczo) a nie jak dotąd tylko na dyscypliny naukowe. Taki układ ułatwiłby orientację w przydatności badań dla hodowli i w stopniu w jakim pokrywają one potrzeby wynikające z zakresu hodowli.

Jest jeszcze jedno zagadnienie wymagające poruszenia. Otóż w po-

szukiwaniu rezerw naszej produkcji zbóż obok nie zawsze fortunnej tendencji do zwiększenia areału upraw szuka się rozwiązań w strukturze gatunków.

Z porównania plonów statystycznych wyciąga się wnioski o niższej plenności żyta od pszenicy i jęczmienia, zapominając o różnicach w typie gleby, o kwasowości i o innych względach przemawiających w wielu wypadkach na korzyść żyta. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie tędy droga do podniesienia produkcji zbożowej. Rolnicy polscy nie dlatego sieją żyto, że są zacofani, ale dlatego, że w warunkach wielu gospodarstw przemawiają za tym względy przyrodnicze i ekonomiczne.

Myszę, że możemy osiągnąć średnie plony zbóż powyżej 30 q/ha przy spełnieniu warunków, o których wspomniałem. Jednym z tych warunków będzie uprawa na każdym polu w Polsce zboża, które da tam największy plon.

Również ogromnie ważną, podstawową sprawą jest stworzenie warunków społecznych właściwej motywacji działania. Tu nie tylko chodzi o warunki ekonomiczne, lecz także psychologiczne, w czym nie małą rolę mogą mieć autentyczne i nieskompromitowane organizacje rolników.